

O głupocie przemysłnej...¹

O. dr hab. Marian Zawada OCD

Z duchowego punktu widzenia mamy we współczesnym świecie do czynienia nie tylko z dewastacją duszy człowieka, ale także ze zorganizowanym, biologicznym wyniszczeniem rodzaju ludzkiego. Dokonuje się to wszelkimi metodami: od zepsucia moralnego, zatrutowania umysłu i serca, zaniżania standardów kultury i edukacji, po masowe narzędzia jak farmakologia, żywność faszerowana chemią itd. Częścią tej strategii jest zasada ogłupiania ludzi. Polega to nie tylko na ukrywaniu istotnych rzeczy, zajmowaniu ludzi bzdurnymi sprawami, ukierunkowaniu myślenia, podejrzeń, lęków czy gniewów w określone koryta frustracji.

W tle dokonuje się eliminacja elit, tłumi się zdrowy rozsądek i manipuluje poczuciem sprawiedliwości społecznej (ulubiony *leitmotiv* lewackich zagonów). W tym temacie wybija się jednak na skalę masową coś, co można by nazwać budowaniem idiotokracji, czyli zarządzaniem ludzką głupotą. Przypomnę, że sam Chrystus umieszcza ją na końcu, to znaczy na szczycie ludzkich parszywych i zgubnych zachowań - nawet po pysze ([Mk 7, 22](#)).

Sprawę można by zlekceważyć, ale głupota jest bardzo niebezpieczna. W starożytnym świecie była karana śmiercią. Drastyczne? Czytamy na przykład w Starym Testamencie: „Jeśli ktoś będzie miał syna nieposłusznego i krnąbrnego, nie słuchającego upomnień (...) ojciec i matka pochwycą go, zaprowadzą do bramy, do starszych miasta (...) mężowie tego miasta będą kamienowali go, aż umrze. Usuniesz zło spośród siebie, a cały Izrael, słysząc o tym, ulęknie się ([Pwt 21, 18-21](#)). Z tego wniosek, że tolerowanie arogancji i bezmyślności może grozić katastrofą.

Historia ludzkiej głupoty może być historią nieszczęśliwych wypadków albo też przemysłnym elementem sprawowania władzy. Dobrze, jeżeli człowiek zdaje sobie z niej sprawę i jest ona częścią rachunku sumienia, jak u psalmisty: „Boże, Ty znasz moją głupotę i występki moje nie są zakryte przed Tobą” ([Ps 69, 6](#)). Gorzej, gdy zadufany w sobie idiota przekonany jest o swej niezaprzeczalnej wyjątkowości.

Przyglądając się głupocie i mądrości, trzeba stwierdzić, że wielu, smakując tzw. życia, poznaje smak głupoty. To nie tylko młodzieńcze szaleństwa. Mędrzec z Księgi Koheleta postanowił sobie „poznać mądrość i wiedzę, szaleństwo i głupotę”. Odkrył, że „zło jest głupotą” ([Koh 7, 25](#)), że przez głupotę wiele się cierpi, ale i „kto przysparza wiedzy - przysparza i cierpień” ([Koh 1, 17-18](#)). Wiedza boli, więc nie wszystkich z delikatnego pokolenia płatków śniegu stać na zapasy z głupotą.

Swego czasu [Erazm z Rotterdamu](#) napisał kąśliwą „[Pochwałę głupoty](#)”, a dominikanin [Aleksander Bocheński](#) tworzył historyczne pamflety „[Dzieje głupoty w Polsce](#)”, która w dużych dawkach dostępna jest dzisiaj. Warto tu przywołać szczere wyznanie sprzed blisko 10 lat jednego z grona dziennikarskiej plejady „Gazety Wyborczej”: przez ostatnie 20 lat media zajmują się

1 Źródło: O. dr hab. Marian Zawada OCD, „O głupocie przemysłnej i mądrości ogłupiającej”, miesięcznik „Wpis” nr 1 (183), 23 stycznia-26 lutego 2026, str. 18-19

Niemожność odkrycia Bożego ładu to coś, co szykuje klęskę

głównie produkcją masowej głupoty (K. Varga). Inny zapewnia, że sprzedawali głupotę na masową skalę i teraz mamy odbiorców wychowanych na tej głupocie (W. Jagielski).

Skoro tak, to serwuje nam się głupie życie, zajmuje się nas głupimi sprawami. Owoce głupoty dosadnie ujmuje autor biblijny: „Jest taki rodzaj zła, dostrzeżony przez mnie pod słońcem, które jako coś mimowolnego wychodzi od władcy, stawia się głupca na stanowiska wysokie, podczas gdy zdolni siedzą nisko” ([Koh 10, 5-6](#)). Głupotę wtedy eksponuje się publicznie.

Wobec dywersyfikacji i rozwarstwienia podejścia do życia, relatywizacji norm, upadku ideałów rodzą się nowe kanony (paradygmaty). Sama norma psychologiczna, a więc wykładnia normalności, od dekady wchłonęła postawy, które w słownikach sprzed 30 lat były określane jako patologie. Można by powiedzieć, że temat głupoty ma bardzo bogaty materiał empiryczny, bo zażywamy ją na co dzień w znacznych dawkach. W słowniku synonimów można znaleźć 203 wyrażenia bliskoznaczne - od prostactwa po szaleństwo.

Czy głupota jest szczęściem czy nieszczęściem? Czy wychowanie głupka jest katastrofą? Tak. Czy jest grzechem? Może być zbrodnią. Przestrogą może być widok starszych ludzi patrzących bezradnie na zagubienie ich własnych dzieci, którym nie wiedzą, jak pomóc. Człowiek słaby, wewnętrznie rozbity, załęczony, dławiony kompleksami, niezdeterminowany, zwalnający się od odpowiedzialności i wpływu na otoczenie, poszukujący jedynie świętego spokoju, nigdy nie zawałczy o sprawy swoje czy publiczne. A w tłumaczeniu swoich zachowań zazwyczaj sięga po arsenał wyświechtanych sloganów.

Głupota to nie tylko sprawa niedopatrzenia. Dziś mamy do czynienia z profesjonalnym wychowaniem do głupoty. Jesteśmy świadkami obniżania kryteriów w edukacji, wprowadzania szkodliwych programów, jak zbyt wczesne inicjowanie tematów związanych z seksualnością. Wydaje się nawet, że szkoły stają się swoistymi fabrykami bezmyślności w zakresie historyczno-humanistycznym, z jednostronną edukacją typu techniczno-komunikacyjnego.

Głupie wychowanie zaczyna się od dryfowania bez kierunku, bez kryteriów, bez zasad. Przypomina to włączenie w ruch uliczny człowieka, który nie za bardzo ma pojęcie o przepisach drogowych. Kolizja czy wypadek jest pewny.

Głupota była hańbą dla rodziny, dla społeczności, ponieważ w praktyce oznacza ona bezmyślność i brak instynktu przetrwania. Może to ocena zbyt mocna, ale wydaje mi się osobiście, że niestety dziś, po wielu przemianach w mediach i edukacji, pojawia się niebezpieczeństwo wychodowania wielu prestiżowych czy renomowanych idiotów, zdolnych do każdego szaleństwa, a na pewno do wielu nieodpowiedzialnych zachowań.